

Wspomnienia: Kibicując koszykarskiej Legii (8)

Łroda, 1 lutego 2012 r. godz. 18:27

Dziś raz jeszcze o koszykarskich derbach rozgrywanych przy Konwiktorskiej. Tradycyjnie w chorych warunkach, ale do śmiesznych pomysłów działaczy zdążyliśmy przywyknąć. Zamykanie hali na mecze, nieprawdziwe informacje o odwołaniu meczu, próby niewpuszczenia na mecz... zawodników Legii oraz obowiązek wejścia w szpitalnych ochraniaczach - to możliwe jest tylko przy Konwiktorskiej.

W połowie października 2007 roku, do tego w środku tygodnia o niezbyt sprzyjającej porze, OSSM Warszawa zorganizował mecz ligowy (II liga) z Legią w hali przy Konwiktorskiej 5/7, naprzeciwko wejścia na trybunę Kamienną. Ten fakt sprawiał, że spotkanie mogło cieszyć się większym zainteresowaniem kibiców. OSSM jednak robił numery niczym z zamierzonych czasów... i w promieniu kilkuset metrów od sali wywiesili informacje "Mecz OSSM - Legia ODWOŁANY". Zdezorientowani byli nie tylko kibice, ale i zawodnicy naszego klubu, którzy mijając kolejną kartkę formatu A4, świadczącą o zmianie odwołanych zawodach, nie byli pewni - jaja to, czy może prawda?

Okazało się, że to tylko pierwszy odcinek cyrku na kółkach zorganizowanego przez zespół z Konwiktorskiej. Szkoła, w której znajduje się sala, gdzie planowano rozegrać spotkanie, była zamknięta na cztery spusty. Gospodarz obiektu nie chciał do środka wpuścić kibiców, twierdząc (na zmianę), że meczu nie ma ("co to, kartek nie widzieliście?") i że odbędzie się on bez publiczności. Oczywiście nie poddaliśmy się łatwo i po chwili mieliśmy pewność, że wspomniany jegomość kłamie w żywe oczy. Co ciekawe, do środka nie byli także wpuszczani koszykarze, bowiem szkoła bała się, że to kibice-przebierańcy. Szczególnie z torbami sportowymi i > 190 cm wzrostu ;)

Czas mijał, delegacja LL! próbowała negocjować pokojowe rozwiązanie problemu, rozmawiając w tej kwestii z sekretarzem PZKosz na ten mecz. Nie było łatwo. A to, że wejdzie 50 osób, a to, że przy wejściu trzeba będzie założyć szpitalne ochraniacze, a to w końcu że... ja miałbym (nie wiedzieć czemu) prawnie odpowiadać za całą grupę kibiców Legii i ich ew. zniszczenia na terenie sali. Jaja jak berety. Już blisko było "wjazdu z bramą", co akurat w tej hali nie stanowi większego problemu od strony technicznej, aż w końcu postanowiono nas wpuścić. Parę minut przed rozpoczęciem spotkania. Ostatecznie na trybunach pojawiło się ok. 80 kibiców Legii i całkiem spora grupa przed halą. Doping nie pomógł drużynie i nasz zespół doznał wstydlivej porażki 77-82 z OSSM-em.

Ten sam OSSM był naszym rywalem także dwa sezony później, w listopadzie 2009 roku. Tym razem spotkanie odbywało się w hali Polonii przy Konwiktorskiej 6. Nie mogło się więc obyć bez cyrków. Spotkanie decyzją WOSiR zostało zamknięte dla publiczności, a do hali nie chciano wpuścić nawet... sędziów i zawodników. Ostatecznie na trybuny wpuszczono rodziny zawodników i kilka osób z naszej redakcji (dzięki interwencji p. Waldemara Kijanowskiego i dyrektora WOSiR-u). Mecz w obecności 35 widzów, kiedy zainteresowanie ze strony fanów Legii było przynajmniej 10-krotnie większe, bardziej przypominał stypę. Na szczęście tym razem, po nerwowej końcówce, górą była Legia (90-81 dla nas). Najwięcej punktów dla naszej drużyny zdobył wówczas Artur Kijanowski. W barwach gospodarzy zagrali natomiast obecni gracze Legii - Marcin Nogajski (9 pkt.) i Rafał Piesio (0 pkt.).